

dr hab. Marian Grzegorz Gerlich

Obrazy Madonn rodem z Katowic i modlitwy św. Jana Pawła II

Dziękuję Panu Profesorowi Zygmuntowi Woźniczce za zaproszenie do napisania tego tekstu, traktującego o szczególnym wydarzeniu artystycznym, które pojawiło się w Katowicach. Mieście śląskim, a zarazem przestrzeni, w której obecne są różne polskie kultury regionalne, narodowe i etniczne. W konsekwencji także ich nosiciele. Czas powstawania tego tekstu jest szczególny, ze względu na istniejące zagrożenie. Nadto jest to też okres skłaniający do refleksji, zadumy, wspomnień. 2 kwietnia br. minęła 15. rocznica od dnia, kiedy Jan Paweł II odszedł do „Domu Ojca”. Zawołaniem Jego pontyfikatu były słowa *Totus Tuus*, czyli Cały Twój. Są zaczerpnięte z modlitwy zamieszczonej w „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” autorstwa św. Ludwika Marii Grignion de Montfort – francuskiego tercjarza dominikańskiego, religijnego pisarza doby baroku. Nie można zatem się też dziwić, iż „polski papież” – gorliwy wyznawca Maryi – w swej słynnej i pouczającej książce „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci”, której egzemplarz otrzymał kilka tygodni przed śmiercią, składał Jej pokłon. Tytuł tej książki jest nader znaczący. Dlaczego? Bo mówi o pamięci i tożsamości. A przecież kiedy zapominamy, kiedy tracimy pamięć o postaciach ważnych, o wydarzeniach znaczących, o wartościach uniwersalnych dla wspólnoty, traci ona swą tożsamość. Idąc zaś tropem myśli Barbary Szackiej można powiedzieć, iż to właśnie pamięć legitymizuje tożsamość. W odniesieniu do Maryi, ale i kultury oraz specyfiki naszej tradycji, papież Jan Paweł II pisał: „Każdy naród żyje dziełami swojej kultury. My Polacy, na przykład, żyjemy tym wszystkim, czego początek odnajdujemy w pieśni Bogurodzica – najstarszej zapisanej polskiej pieśni, jak też starodawnej melodii z nią związanej”¹. Papież Wojtyła, przez całe też życie wskazywał na znaczenie kultu maryjnego w tradycji naszej Ojczyzny. Nadawał także kulturze znaczenie fundamentalne, zwłaszcza w dobie zagrożeń, choćby totalitaryzmów XX wieku, jak również zagrożeń doby globalizmu. Bolał nad egoizmem świata. Nad tym, co św. Augustyn nazywał „miłością siebie, aż do negacji Boga”², ale i postępującej negacji innych, zwłaszcza „obcych”. Na to, nader wyraźnie, wskazywał przyjaciel papieża, ks. Józef

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 87.

² Augustyn, *De civitate Dei*, XIV, s. 28.

Tischner, który wszakże twierdził, iż „zło w sensie ścisłym pojawia się na poziomie stosunku człowieka do drugiego człowieka, na poziomie stosunków międzyludzkich”³. Jan Paweł II jednak ustawicznie wierzył i głośno mówił, że „człowiek żyje prawdziwym ludzkim życiem dzięki kulturze”⁴. Dlaczego? Bo jak dowodził: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania”⁵. Wskazywał dalej między innymi na etniczny i narodowy wymiar kultu, ponieważ: „Naród istnieje »z kultury« i »dla kultury«⁶. A szerzej, cała ludzkość. Takie przemyślenia wynikały chociażby ze spotkań intelektualistów w Castel Gandolfo, na których poruszano kwestie pamięci i zapominania. Te istotne problemy współczesności akcentował np. Paul Ricoeur – francuski intelektualista, profesor Sorbony, a także aktywny ewangelicki działacz chrześcijański. Do tego autor znakomitego, wydanego w Polsce studium „Pamięć, historia, zapomnienie”⁷. Tamże, w części ostatniej, filozof zajmuje się „czasowymi warunkami poznania historycznego oraz zapomnieniem, zawieszonym między zatarciem śladów przeszłości, a koniecznością ich utrwalania”. Owo zapominanie widoczne i dotkliwe jest także w Polsce. I ma rację niezawodny Włodzimierz Paźniewski, ustawicznie pobudzający i prowokujący do myślenia, kiedy pisze: „Nasz Norwid zauważył całkiem przytomnie i dawno temu, że nie można pokonać, a następnie zniewolić narodu bez współdziałania części zagrożonej zbiorowości z jej jawnymi wrogami”⁸. Niestety owa niepamięć jest obecna także na Górnym Śląsku, a jej przykładów mamy tu aż nadto. Ileż to wydarzeń i postaci zepchniętych zostało do dramatycznej otchłani zapomnienia. Jak choćby gwałtownie z niej wydobywany Wojciech Korfanty, którego rocznicę śmierci obchodziliśmy niedawno, bo 17 br. kwietnia. Był, jak i wielu innych – którzy też czekają na swój czas – skazany na ideologiczną anatemę. A właśnie problem pamięci i niepamięci, w aspekcie uniwersalnym, polskim i światowym, intrygował Jana Pawła II. Stąd papież wskazywał na rolę trwania pamięci. I dlatego odwoływał się do dziedzictwa oraz tradycji, w tym maryjnej. Rodziło to w refleksji Jana Pawła II szczególne przeżycie religijne i namysł intelektualny, tak wyraźnie obecny w homiliach i encyklikach głoszonych po całym świecie. Papież z Polski podkreślał też konsekwencje zapominania. Zagubienia w dobie globalizmu. A zatem, w tym właśnie momencie, należy się odwołać do twórczości – jej konkretnego fragmentu, czyli religijnego – katowickiego artysty, Franciszka Kafla. Twórcy niezwykłego, prawdziwie intrygującego, który zachwyca wyobraźnią skojarzeń, malarską elegancją i

³ J. Tischner, *Wędrowki w krainę filozofów*, Kraków 2017, s. 59.

⁴ Jan Paweł II, *Pamięć...*, s. 87.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ W. Paźniewski, *Kochanek racji stanu*, Katowice 2019, s. 22.

delikatnością w stosunku do podjętego tematu. A są nimi polskie madonny. Artysta urodził się w 1954 roku. Na początku był absolwentem tarnowskiego liceum plastycznego. Potem, w latach 1975-1980, studiował w krakowskiej ASP – konkretnie na katowickim Wydziale Grafiki. Jego mistrzami byli grafik, wybitny twórca plakatów, Tadeusz Grabowski, a także malarz, grafik i eseista Andrzej Kowalski, zaś w zakresie litografii – Stanisław Gawron. Kafel – ten „Górnoślązak z wyboru” – jest rodem ze wsi leżącej nieopodal, znaczącego dla kultury polskiej, Tropa. Tam też, w dzieciństwie, zetknął się z ówczesnym biskupem Karolem Wojtyłą. A wraz z odejściem Jana Pawła II, rozpoczął nowy – konkretnie religijny – etap Jego drogi artystycznej. W rozmowie mówi wyciszonym głosem o tym czasie. Wyznaje:

„(...) emocjonalnie przywołuję godzinę 21.37 dnia 2 kwietnia 2005 roku. Odejście Jana Pawła II i krótki pamiętny wówczas komunikat wygłoszony przez kardynała Sodano. Mój wielki rodak, papież Santo subito, który dał nam nieoceniony dar - Jego pontyfikat. Ale sam moment odejścia mogę wypowiedzieć słowami ks. Jana Twardowskiego”. „Potem cisza normalna, więc całkiem nieznośna, jak czystość urodzona najprościej z rozpacz, kiedy myślimy o kimś, zostając bez niego”. „Nie bez przyczyny opisałem ten nostalgiczny stan (...)”.

Po chwili dodaje:

„Ale muszę powrócić na chwilę do Jego wielokrotnych podróży do Polski. Wówczas wydawało mi się, że moi rodacy zostali oczyszczeni z grzechów głównych, które niestety trapią i są moralną erozją w dzisiejszej Polsce”.

Dodać trzeba, że malarz śledzi nurty współczesnej filozofii, teologii i antropologii. I zastanawia się ustawicznie nad meandrami, „rozdygotanej” naszej doby ponowoczesnej, nad dramataми globalizmu. Po śmierci papieża, dziś Świętego, Kafel zafascynował się miejscami kultu maryjnego w Polsce oraz znajdującymi się tam Jej wizerunkami. A przecież nasza kultura narodowa jest nieodłącznie związana właśnie z kultem maryjnym. Świadczą o tym liczne miejsca Jej adoracji. Są rozsiane po całym obszarze Polski – tej dawnej, czyli I Rzeczypospolitej oraz międzywojennej – także współczesnej. I właśnie do tych miejsc od kilkunastu lat dociera katowicki malarz. Kafel wspomina:

„Odejście Jana Pawła II w 2005 roku to był czas gęsty emocjonalnie, pojawiło się wówczas dużo literatury, tekstów na temat Papieża, jak i również jego teksty modlitewne, które w moim przypadku stały się jedną z idei podjęcia cyklu malarskiego „Madonny polskie - modlitwy Jana Pawła II”. Wtedy namalowałem pierwszy obraz z moją interpretacją malarską ikony częstochowskiej z dopisanym kaligraficznym tekstem (...)”.

Kontakty z maryjnymi obrazami są dla malarza swoistego rodzaju przeżyciem duchowym, intelektualnym i emocjonalnym. Są również wyzwaniem artystycznym. Ale też przestrogą wobec zagrożeń współczesności. W konsekwencji odzwierciedla dawne wizerunki maryjne, na których pomieszcza cytaty modlitw Jana Pawła II adresowanych do Maryi. W tym kontekście wyjaśnia:

„Madonny polskie – Modlitwy Jana Pawła II to cykl obrazów przedstawiających madonny z sanktuariów maryjnych w Polsce w mojej interpretacji malarskiej z dopisanym kaligraficznym tekstem modlitw papieża. Są to kompozycje malarsko-graficzne – olej na płycie. Ujednolicone formaty o wymiarach 120cm x75cm (...)”.

I dalej twórca wyjaśnia, iż ów cykl:

„ma swoje źródło w fascynacji średniowiecznym malarstwem tablicowym, z którym zetknąłem się w Tarnowie poznając bogatą kolekcję tamtejszego Muzeum Diecezjalnego”.

Odwołajmy się zatem do prezentacji kilku przykładów z ponad 50 dzieł mistrza z opisywanego cyklu. Rozpocznijmy od obrazu z naszej górnośląskiej ziemi, czyli do ikony z XV wieku Matki Boskiej Opolskiej, która przecież swą historią wiąże też z Piekarami Śląskimi. W oryginale przedstawia Maryję z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii. Czyli Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Dziś znajduje się w Opolu. W wersji Kafla obraz uzupełnia, podobnie jak w całym cyklu, modlitwa papieska. Jest wyrazem Jego niepokoju przed zagrożeniami dnia dzisiejszego. Wszak kieruje słowa do Maryi, aby pomogła:

*„ (...) przewycięzać grozę zła,
Które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi,
Zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością
I zdaje się zamykać drogi ku przyszłości (...)”.*

To musi zmuszać do refleksji wierzących, ateistów, i agnostyków. Z kolei na kompozycji obrazu z Kalwarii Zebrzydowskiej pojawiają się słowa o opiekę nad ubogimi, cierpiącymi, bezrobotnymi, „wyrzuconymi na bruk”. A jakże pobudza naszą wyobraźnię obraz z Mysłowic, i zatroskanie o kulturę i cywilizację. Przejmująco brzmią słowa kierowane do Maryi, aby nauczyła nas tworzenia takiej „kultury i cywilizacji” która „służyłaby człowiekowi”. A słowa: „Naucz nas ducha pojednania i przebaczenia. Spraw byśmy nie uciekali, przed nowymi zadaniami”, brzmią, jak apel do naszych sumień. Każda z kompozycji twórcy to kolejne, nowe przeżycie artystyczne, emocjonalne i intelektualne.

Warto, aby obrazy Franciszka Kafla zagościły w naszych śląskich galeriach. I nie tylko. Ukazują niezwykłe piękno artystycznych wizji, trwałość tradycji, siłę tkwiącą w przeszłości i namysł nad tym, co teraźniejsze. Jest to swoisty dialog współczesnego twórcy z przeszłością. Z tego rodzi się już jednak indywidualny przekaz artystyczny, duchowy, religijny i humanistyczny.